

Poznań, 29.09.2020

Stowarzyszenie Otwarte Klatki
Ul. Grottgera 16/1
60-758 Poznań

Komisja Ustawodawcza
Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Wiejska 6, 00-902 Warszawa

**Opinia ws ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych
innych ustaw uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na 17.
posiedzeniu w dniu 18 września 2020 r.**

Szanowni Państwo, Stowarzyszenie Otwarte Klatki zajmuje się problemem hodowli zwierząt na futro w Polsce od 2012 roku. Znając dobrze realia przemysłu futrzarskiego, zdecydowanie popieramy przegłosowany przez Sejm projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, który zawiera zakaz hodowli zwierząt z przeznaczeniem na futro.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na rażące zaniedbania dobrostanu zwierząt na fermach futrzarskich. Poranione czy pogryzione zwierzęta, agresja i kanibalizm, zachowania stereotypowe i apatia, to wszystko są typowe zjawiska na fermach futrzarskich. Nie wynika to z intencji zadawania cierpienia ze strony hodowcy, lecz z samej istoty systemu klatkowej hodowli. Zarówno lisy jak i norki to zwierzęta żyjące w naturze na ogromnych obszarach: w przypadku lisów 300-400 ha, a norki amerykańskie przemierzają każdego dnia po kilka kilometrów. Wśród potrzeb gatunkowych lisów można wymienić kopanie, natomiast dla norek amerykańskich pływanie jest jedną z podstawowych potrzeb życiowych. Fermy futrzarskie nie są w stanie zapewnić takich warunków co skutkuje właśnie pogryzieniami, a nawet kanibalizmem. Z całą pewnością możemy mówić o ciągłym cierpieniu u wszystkich zwierząt hodowanych na futro. Taki stan rzeczy jest potwierdzany w badaniach

naukowych jak i poprzez śledztwa prowadzone na fermach przez organizacje ochrony zwierząt.

Fermy futrzarskie to również duża uciążliwość dla ludzi mieszkających w okolicach, gdzie fermy są zlokalizowane. Według raportu *Mieszkańcy wobec ferm zwierząt futerkowych. Raport z badań w gminach: Czarniejewo, Koźmin Wielkopolski, Nowogard* sąsiedzi ferm narzekają głównie na odory z ferm, plagi much, ucieczki zwierząt z ferm, negatywny wpływ na lokalny rynek pracy i ekonomię. W latach 2012-2017 takich protestów w Polsce zidentyfikowaliśmy aż 141. Można powiedzieć, że od lat już właściwie każdy projekt nowej fermy norek lub rozbudowy istniejącej fermy, wiąże się z protestami lokalnych mieszkańców, rolników, a nawet kół łowieckich. Przykładowo w 2013 roku mieszkańcy miejscowości Przytyk tak pisali w piśmie protestacyjnym do władz lokalnych: *Co nam daje ferma norek? Zniszczenie oazy spokoju, zabetonowane hektary urodzajnej ziemi, które w przyszłości najprawdopodobniej nie będą należeć już do narodu polskiego. Serce się kraje. Niesamowity smród. Tyle ojczyzny, ile ojcowizny. Jakich czasów doczekaliśmy? Co zostawimy przyszłym pokoleniom?*

Już dzień po głosowaniu Sejmu nad ustawą kontaktowali się z nami mieszkańcy żyjący w pobliżu ferm, dla których taki zakaz oznaczałby odzyskanie nadziei. Z uwagi właśnie na te lokalne społeczności, zdecydowanie popieramy 12-miesięczny okres przejściowy dla zakazu hodowli zwierząt futerkowych. Każde wydłużenie tego okresu oznaczać będzie skazanie tysięcy polskich rodzin na skrajnie uciążliwe sąsiedztwo. Wbrew twierdzeniom samej branży, fermy futrzarskie zatrudniają niewiele osób (obecnie szacuje się 1-2 tysiące w całej Polsce), a większość pracowników musi być sprowadzana z Ukrainy i Mołdawii, ponieważ lokalni mieszkańcy nie chcą pracować na tych fermach.

Warto również dodać, że wszystkie badania opinii publicznej od lat pokazują, że Polacy wspierają zakaz hodowli zwierząt na futro. Według badań Instytutu Ibris na zlecenie Rzeczypospolitej z 19 września 2020 roku zakaz hodowli zwierząt na futra popiera aż 68,3 proc. badanych. Według badań Centrum Badawczo-Rozwojowego Błostat w 2019 roku wykonanych na zlecenie Stowarzyszenia Otwarte Klatki, prawie 80% badanych nie kupiłoby domu, jeśli w odległości do jednego kilometra

znajdowałaby się ferma futrzarska. To pokazuje wyraźnie niechęć Polaków do branży futrzarskiej.

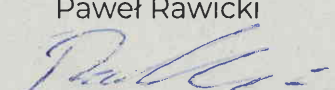
Wśród argumentów przeciwko zakazowi hodowli zwierząt futerkowych dominuje odniesienie do problemu odpadów poubojowych. Wskazać jednak należy, że ферmy futrzarskie utylizują jedynie małą część tych odpadów. Według artykułu *Futrzarskie fakty i mity. Hodowcy pod lupą reporterów "Gazety Polskiej"* z 2017 roku było to wówczas 26%. Od tego czasu liczba zwierząt futerkowych w Polsce spadła prawie o połowę, a więc udział ferm futrzarskich w utylizacji zmalał prawdopodobnie do 10-15%. W okresie spadku liczby zwierząt nie odnotowano ani żadnych problemów z tym związanych ani nie notowano wzrostu cen drobiu.

Znacząca ilość krajów unijnych wprowadziła już podobne zakazy. W dniu pisania poniższej opinii, do grona tych krajów dołączyła Francja. Zakazy są w krajach, gdzie produkcja była znikoma, ale również w Holandii czy Norwegii, gdzie przemysł futrzarski był bardzo duży. Z kolei Wielka Brytania pracuje nad zakazem importu futer, co mocno wpłynie na popyt.

Stowarzyszenie Otwarte Klatki zdecydowanie popiera również pozostałe zapisy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Wykorzystywanie zwierząt w cyrkach prowadzi zawsze do zadawania im cierpienia, a cyrki nie potrzebują tego aspektu do oferowania rozrywki na wysokim poziomie. Zakaz wykorzystywania zwierząt w cyrkach obowiązuje już w dużej części Europy i nie ma wątpliwości, że jest potrzebny również w Polsce. Jeśli zaś mowa o uboju bez ogłuszenia to według naszej oceny autorzy ustawy zdecydowali się na racjonalny kompromis między ograniczaniem cierpienia zwierząt i humanitarnym podejściem do zwierząt, a potrzebami wspólnot religijnych w Polsce. Ogłuszenie zwierzęcia przed dokonaniem uboju jest absolutnym minimum jakie należy mu zapewnić. Potrzeby religijne nie mogą uzasadniać dokonywania uboju bez ogłuszenia na eksport.

Mając na względzie powyższe, Stowarzyszenie Otwarte Klatki zwraca się do senatorów o głosowanie za przyjęciem ustawy.

Paweł Rawicki
Prezes
Stowarzyszenie Otwarte Klatki

Paweł Rawicki

Stowarzyszenie Otwarte Klatki

Stowarzyszenie Otwarte Klatki
ul. Grottera 16/1
60-758 Poznań
NIP 783-169-58-00, REGON 302326423